

# Program Przeciwdziałania Młodzieżowej Patologii Społecznej w latach 1994 – 2016 w oczach jego realizatora

Seminarium poświęcone analizie realizacji w latach 1994-2014  
Programu Przeciwdziałania Młodzieżowej Patologii Społecznej

Urszula Stajak, Fundacja Praesterno

Warszawa, 23.04.2016 r.

Ten tekst rozpocznę od tematu, i chyba będzie on najprostszy a mianowicie PROFILAKTYKA – ale potraktuję go osobiście, pisząc o swoich doświadczeniach i przemyśleniach z punktu widzenia osoby, która realizuje profilaktykę od ponad 20 lat.

Od razu zaznaczę że nie będę przytaczać definicji profilaktyki, nie jest trudno do niej dotrzeć. Powiem tylko, że ta, którą się zajmuję w jednej instytucji - Fundacji Praesterno - od początku jej powstania, dotyczy uzależnień i innych zachowań ryzykownych, a raczej zachowań ryzykownych z kontaktów z używkami wynikających.

To o czym chcę pisać, to o drodze do profilaktyki, jaką przeszło moje pokolenie, a którą uważam za bardzo sensowną, natomiast obawiam się, że w obecnych realiach, bywa że zaniechaną bądź uproszczoną, ze stratą zarówno dla profilaktyki jak i dla jej realizatorów.

Będę pisać również o tym jak według mnie zmieniła się rzeczywistość organizacji pozarządowych na przykładzie mojej organizacji i jakie to może mieć skutki dla samej profilaktyki i instytucji, które się nią zajmują. Organizacje pozarządowe są bowiem głównym realizatorem działań profilaktycznych, bez nich działania te będą zagrożone a funkcjonować jest im coraz trudniej.

Chcę się również odnieść do tego, jak zmienili się ludzie trafiający do organizacji pozarządowych na przestrzeni lat. Z jakimi oczekiwaniami przychodzą teraz, jakie mają wyobrażenia na temat pracy, a też jak trudno jest niekiedy ustrzec się organizacji pozarządowej przed przejściem granicy między dobrą współpracą na rzecz wspólnej misji, a nadużyciem potencjału młodych ludzi, którzy są gotowi dużo zrobić dla własnego rozwoju i pracy na rzecz beneficjentów - młodych osób mających trudności w odnalezieniu właściwej drogi wejścia w dorosłość.

Przygodę z profilaktyką rozpoczęłam na studiach, jak wiele innych osób pracujących do tej pory w mojej organizacji. Był to czwarty rok psychologii, gdzie wielu z nas zastanawiało się w jakim kierunku dalej pójść. Zbliża się koniec studiów a my nie wiemy jak poprowadzić nasze dalsze życie zawodowe.

Wtedy natknęliśmy się na ogłoszenie o szkoleniu dotyczącym samorozwoju. Było to „Studium Rozwoju Osobistego i Umiejętności Przeciwdziałania Patologii Społecznej”, realizowane pod auspicjami Stowarzyszenia Monar, któremu przewodził wówczas Marek Kotański. Ja, i kilka innych osób, zdecydowaliśmy się na udział w tym szkoleniu. Dla mnie stało się to początkiem dalszej drogi zawodowej, w której głównym obszarem działania, od 1992 roku, jest młodzieżowa profilaktyka.

Piszę o tym dlatego że szkolenie to stało się najistotniejszym elementem uruchomienia programu profilaktycznego, który Fundacja Praesterno realizuje do dziś.

Szkolenie osiągnęło dwa ważne rezultaty. Po pierwsze dało nam, uczestnikom, podstawowe przygotowanie osobiste do pracy z ludźmi, bez którego moim zdaniem skutecznie pracować jest niezwykle trudno oraz szeroką wiedzę merytoryczną i bazę warsztatową do pracy profilaktycznej. Po drugie wyszkolona została grupa osób, które miały gotowość i napęd do wykorzystania wiedzy i umiejętności w konkretnym działaniu.

To, co zaczęliśmy wdrażać w życie, to początkowo w wynajmowanych lokalach prowadzenie dla młodzieży grup psychoprofilaktycznych, które z czasem stały się bazą naszego programu Przeciwdziałania Młodzieżowej Patologii, obecnie wpisanego do Europejskiej Bazy Programów Rekomendowanych EDDRA.

Sam program był szczególny. Już wówczas traktował profilaktykę jako przede wszystkim tworzenie młodym ludziom pozytywnej, rówieśniczej grupy odniesienia, gdzie istotą było rówieśnicze wsparcie, budowanie bliskich relacji i nabywanie podstawowych umiejętności społecznych.

Na tej zaś bazie możliwość rozwiązywania osobistych trudności, blokujących prawidłowy rozwój i w efekcie satysfakcjonujące wchodzenie w dorosłe życie.

Popularność tego programu wśród młodzieży, jak i pozytywna reakcja szkół na działania profilaktyczne, które wówczas nie były tak powszechne w szkołach, była z kolei motorem kolejnych kroków w kierunku nadania naszej działalności ram, prowadzących do stworzenia młodzieżowych Ośrodków Profilaktycznych. Powstało ich dziesięć w całej Polsce, z czego osiem funkcjonuje do dziś.

To co było dla nas i kolejnych naszych współpracowników i wolontariuszy bardzo ważnym elementem, to możliwość uczenia się, nabywania doświadczenia, a przede wszystkim udział w szkoleniu, które rozwinęło swój program merytoryczny i zmieniło nazwę na „Studium Przeciwdziałania Patologii Społecznej”, przez lata szkoląc kolejne kadry pracowników ośrodków Fundacji.

W początkach naszej działalności mieliśmy duże wsparcie i pomoc finansową z Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, która umożliwiła nam zbudowanie struktury naszej organizacji.

Dawało nam to poczucie ciągłości i stabilności, które umożliwiało skupienie się w pełni na pracy merytorycznej.

Niestety, to co stało się z czasem rzeczywistością w przypadku wielu działań podejmowanych przez Fundację, to kurczące się lub wręcz zanikające dofinansowywanie. Dotknęło to między innymi szkolenia przygotowującego pracowników do pracy profilaktycznej, przy

jednocześnie rosnących wymogach dotyczących profesjonalizacji kadry i realizowanych programów.

Wymogi rekomendacyjne nakładają zaś na organizacje realizujące programy autorskie dodatkowe koszty związane z procedurą rekomendacyjną.

Jakie za tym stoi ryzyko? Takie, że organizacje nie mogąc rozwijać swoich kadr nie mając na to środków, będą ograniczać obszar działań, bądź obniżać poziom realizacji dostosowując go do możliwości kadry. Istnieje jeszcze jedno poważne ryzyko - prywatyzacja usług profilaktycznych i tym samym wypchnięcie z nich sporej grupy dotychczasowych odbiorców, którzy nie będą w stanie z nich skorzystać. Jest to również realne zagrożenie dla funkcjonowania samych organizacji pozarządowych.

Bo też jaka jest specyfika organizacji pozarządowych?

- prowadzą działalność prospołeczną,
- **nie kierują się zyskiem,**
- działają na rzecz osób potrzebujących,
- świadczą usługi wspomagając instytucje publiczne, zobowiązane do działań pomocowych,

**Dlatego potrzebują wsparcia finansowego, aby móc funkcjonować.**

Jak organizacje pozarządowe mogą pozyskiwać środki na działalność?

- poprzez zostanie organizacją pożytku publicznego – OPP,
- prowadząc działalność gospodarczą,
- poprzez działania fundraisingowe (w warunkach polskich jest to dla organizacji niezwykle trudne zadanie, wymagające wielu nakładów, czasu i pracy, niegwarantujące powodzenia),
- poprzez aplikowanie o środki z funduszy europejskich (stoją za nimi niejednokrotnie wymogi, których organizacja nie jest w stanie spełnić)
- poprzez występowanie o dotacje:
  - a/ z budżetu państwa,

b/ ze środków lokalnych, w tym od samorządu województwa oraz samorządu gminnego.

Dotacje to chyba droga dająca największe szanse, jednak przy zmniejszających się środkach stanowiąca zaledwie podstawową bazę do działalności. Niezaspokajająca jej niekiedy nawet bardzo podstawowych potrzeb (nieuwzględniająca nakładów pozamerytorycznych, a jednocześnie niezbędnych do realizacji programów, takich jak lokal, koordynacja, obsługa administracyjna i wiele innych, bez których organizacja nie może funkcjonować).

Ubieganie się o dotacje nakłada przy tym określone wymogi:

- merytoryczne dotyczące programów i realizatorów,
- logistyczne,
- wkładu własnego finansowego i pozafinansowego,
- nadzoru nad realizacją programu i prawidłowym wydatkowaniem środków,
- prawidłowego rozliczania dotacji,

Ważna jest współpraca z samorządem gminnym. To obecnie podstawa działalności organizacji pozarządowej:

- wspólny cel – działanie na rzecz osób potrzebujących pomocy, edukacji, wsparcia (realizacja gminnych programów profilaktyki i przeciwdziałania problemom alkoholowym, problemom narkomanii, przemocy),
- gmina dysponuje środkami na działania,
- organizacje pozarządowe dysponują programami i zapleczem do ich realizacji,
- gminne JST i NGO mogą sensownie działać z pożytkiem dla społeczności lokalnej – **to jest opłacalne.**

Fundacja w Lublinie budowała pozytywne relacje z samorządem przez wiele lat, ucząc się przy tym na błędach. Niejednokrotnie była to nauka bolesna, skutkująca niskimi dotacjami. Próbowaliśmy jednak dalej.

Pozyskaliśmy od gminy miejsce do prowadzenia działalności, zaczęliśmy pozyskiwać większe dofinansowania na zadania w ramach gminnych programów profilaktyki alkoholowej i narkotykowej, braliśmy udział w konsultacjach związanych z realizacją gminnych działań na rzecz społeczności lokalnej, jak i konferencjach i imprezach organizowanych przez samorząd gminny.

Gdyby podsumować naszą sytuację i współpracę z gminą, trzeba przyznać że udało nam się jako Fundacji zbudować swoje miejsce wśród organizacji pozarządowych działających lokalnie.

Nie zmienia to jednak realiów naszego funkcjonowania w kontekście potrzeb - aby uczynić nas organizacją stabilną, niezależną finansowo i merytorycznie.

Sytuacja organizacji ma również wpływ na to, co możemy zaoferować nowym kandydatom do pracy. Szkolenie wymaga z ich strony wkładu finansowego (nie możemy dofinansować kandydatom szkolenia z naszego budżetu). Nie możemy zagwarantować warunków finansowych, których oczekują młodzi ludzie po studiach zgłaszający się do pracy. Wielokrotnie prowadziłam rozmowy z kandydatami do pracy, do wolontariatu, gdzie dość szybko okazywało się, że młodzi ludzie poszukują miejsca, gdzie będą mieli zagwarantowane stałe wynagrodzenie i osłonę socjalną (etat), czego organizacje pozarządowe, w każdym razie tak funkcjonujące jak nasza, nie mogą zabezpieczyć. System dotacyjny na to nie pozwala.

Są to z jednej strony naturalne oczekiwania. Z drugiej pokazuje to chyba różnicę pokoleniową gdzie spada gotowość do pracy na rzecz idei, chęć uczenia się, zdobywania doświadczenia, jako podstawowa wartość kierująca ludźmi na początku drogi zawodowej. Mogę się jednak mylić, bo mamy w Fundacji wciąż przykłady ludzi, którzy przychodzą i chcą się zaangażować w pracę dla samej idei i własnego rozwoju.

Wiem też, że istnieją organizacje, które przyjmują ludzi na wolontariat, korzystają z ich pracy, zaangażowania, a po zakończeniu wolontariatu

odsyłają ich i przyjmują następnych. Nie buduje to zaufania i dobrego wizerunku organizacji pozarządowych.

Bywa też tak, że w ramach samej organizacji, wśród pracowników, przekraczane są płynne granice między więziami a relacjami służbowymi, gdzie łatwo jest odwołać się do norm etycznych, zmuszając pracowników do poświęceń w imię idei lub „przyjacielskich” relacji. Poświęceń wykraczających poza ustalone obowiązki. Również to nie działa dobrze na rzecz organizacji pozarządowych.

Na koniec dwa pytania:

1/ Czy pomimo tak zmieniającej się rzeczywistości warto działać w organizacji pozarządowej?

2/ Czy warto pracować z młodymi ludźmi - przecież młodzież też się bardzo zmieniła - i zajmować się profilaktyką?

Na obydwie pytania odpowiem zdecydowanie TAK.

Przygoda z profilaktyką i praca w organizacji pozarządowej, jest jedną z najlepszych rzeczy, jakie mi się w życiu zawodowym przytrafiły.